Nr. 97. Lwów, Środa dnia 8. Kwietnia 1891. Rok IX.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Dyonizego.	Matrony.	**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głusce.	Wschód słońca o 5 g. 33 m.
Jutro: Marji Egip.	Ilaryona pr.	przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.		Zachód „ o 6 g. 33 m.
Pojutrze: Ezechiela.	Joana.			Barometer 766 Pogoda.

Urzędnicy państwowi.

Podczas kilku ostatnich okresów wyborczych śmiało i nieśmiało, w miarę okoliczności, odzywały się głosy za regulacją stosunków poborczych i prawnych — urzędników rządowych. Zarówno jak inni pracujący mają oni wszelkie prawo do tego. Będąc wyborcami z osobistej kwalifikacji są powoływani do wykonywania praw obywatelskich, a jednak bardzo często nie mogą swobodnie korzystać z tych praw pod groźą okoliczności służbowych i są narażani na różne przygody niemiłe. Tajne kwalifikacje urzędowe, brak ścisłego uregulowania awansów, szpuntowanie awansów przez mnóstwo ludzi wysłużonych, i wiele innych dowolności, których z całą niezawisłością nie można nawet w naszych teraźniejszych stosunkach należycie opisywać i przedstawić — oto rzeczy, które się składają na rodzaj puchlizny publicznej, która nabiera coraz więcej i domaga się radykalnego uleczenia, bo sama pęknąć nie może, a operacji chirurgicznej również nie znosi.

Przedlitawja liczy około 30.000 urzędników rządowych, a przez nałogowe „upaństwowienia“ rozmaitych gałęzi zawodów publicznych, osobliwie kolejowych, cyfra ta rośnie i wzmaga się co roku. Jeżeli z jednej strony dobro służby publicznej potrzebuje koniecznie ludzi chętnych do pracy, gotowych nawet czasami do poświęcenia, a chętnych tylko wtedy będzie mieć państwo, jeżeli im zapewni odpowiednie stanowisko prawne — to z drugiej strony rozrost urzędnictwa cywilnego, pozbawionego pewności co do charakteru obywatelskiego i czującego się pokrzywdzonem w porównaniu z drugą armją funkcjonarjuszy państwowych, z wojskowością, mieści w sobie znaczne niebezpieczeństwo dla reszty ludności szczególnie w wykonywaniu praw konstytucyjnych.

Państwa despotyczne wegetują armjami zbrojnemi i biurokracją. W państwach konstytucyjnych biurokracja staje się niebezpieczeństwem dla całego ustroju, i dlatego słusznemi są uchwały wyborców, aby ona przestała istnieć, a zastąpioną została organizacją, w której ck. urzędnik czułby się w całej pełni obywatelem kraju, do którego należy, a nadto w poborach swoich służbowych był postawiony mniej więcej niezawiśle.

Wobec rozpoczynającej się jutro Rady państwa przypominamy zapadłe we Lwowie uchwały zgromadzeń przedwyborczych co do wydania pragmatyki urzędniczej, wymiaru dodatków aktywalnych i pensyj emerytalnych według skali analogicznej z wojskowością, co do nowego usystemizowania posad w IX—XI klasie rang, zniesienia tajnych list kwalifikacyjnych i zaprowadzenia lepszego zarządu funduszem emerytalnym przy udziale interesowanych.

We wszystkich krajach Przedlitawji odbędą się 7. maja br. (w dzień Wniebowstąpienia pańskiego) walne zgromadzenia urzędników i uchwalone będą odpowiedne petycje, które — spodziewamy się — z powodów wyżwzmiankowanych znajdą i w Kole polskiem gorliwe rzecznictwo.

„Sokół“ lwowski.

„Sokół“ lwowski, którego walne zgromadzenie odbędzie się 10. bm., ogłosił drukiem sprawozdanie ze swych czynności za r. 1890. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

I. Dążeniem „Sokoła“ na zewnątrz było wpływać wedle możności na zakładanie Towarzystw gimnastycznych w miastach prowincjonalnych, popierać rozwój Towarzystw już istniejących, zyskiwać dla Sokoła młodzież akademicką, a dla szkół sokolich — szkolną i wpływać na szerszy ogół w kierunku większego zainteresowania się sprawą fizycznego zdrowia społeczeństwa.

Otóż jako oddziały Sokoła lwowskiego powstały w ciągu r. 1890 Tow. gimn. w Drohobyczu i w Łańcucie, a spodziewać się należy, że w trzech innych miastach stanie się niedługo to samo; istniejące zaś już przedtem oddziały w Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu, Kołomyi, Tarnopolu, Rzeszowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Stryju, Sanoku, Jarosławiu i Samborze wykazują powolny wprawdzie, ale jak na stosunki małomiejskie, wcale pomyślny rozwój. Wprawdzie Tow. gimn. w Oświęcimie i Jaśle nie dają od dłuższego czasu znaków życia, choć co do ostatniego są wszelkie, bardzo uzasadnione nadzieje ożywienia go napowrót, to natomiast z radością można zaznaczyć, że ruchliwy oddział tarnopolski ustalił się już znakomicie, bo we wrześniu 1890 dokonał poświęcenia kamienia węgielnego własnej sali na gruncie otrzymanym od Reprezentacji miejskiej, a już w styczniu 1891 odbył w niej walne zgromadzenie, że oddział rzeszowski nabył już grunt pod budowę własnej sali, a Reprezentacja gminy tamtejszej wybuduje dlań gmach gimn. własnym kosztem, że oddział przemyski otrzymał już od Repr. miejskiej grunt potrzebny i już z wiosną r. 1891 rozpocznie budowę sali. Nie wątpimy też, że oddział tarnowski zwalczy nareszcie rozliczne przeciwności, pochodzące ze strony żywiołów nieprzychylnych Sokołowi, i że zabiegi oddziałów sądeckiego i sanockiego około uścielenia własnego gniazda dzięki energji swych zarządów pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem.

Życiu i rozwojowi Tow. gimn. już istniejących dopomagał Sokół lwowski głównie za pomocą wydawanego przez siebie organu, a nie można też wątpić, że utrzymywanie ciągłej łączności z oddziałami, tudzież z Towarzystwami samoistnemi służyło idei sokolej dodatnio. Do tego celu zmierzała też wycieczka urządzona 8. czerwca 1890 do Stanisławowa, gdzie odtąd według wiarogodnych zapewnień życie sokole żywszem odezwało się tętnem. Do utrzymania tej łączności zmierzał wniosek druha Bieńkowskiego, aby skłonić wszystkie Towarzystwa sokole do łącznego wydawania rocznych sprawozdań; wniosek ten dałby się zrealizować najlepiej w ten sposób, gdyby wszystkie Tow. sokole przesełały sobie nawzajem roczne swe sprawozdania drukowane jednostajnie pod względem formatu, coby dla historji rozwoju sokolstwa nieoszacowanem mogło być materjałem, a w bibljotekach sokolich mnożyło zbiory książkami dla nich bardzo pożądanemi i właściwemi. Niniejszem sprawozdaniem czyni początek Sokół lwowski.

Na rażące stronienie młodzieży od Towarzystw utyskują wszystkie gniazda sokole, a najsłuszniejszy do niej żal może mieć Kraków i Lwów, jako ogniska skupiające setki młodzieży uniwersyteckiej. Ustępujący Wydział przyznawał akademikom wszelkie możliwe ulgi w granicach statutu, aby ich zachęcić do gromadnego zapisywania się do Sokoła, a w dniu obchodu 24. rocznicy jego istnienia otrzymał uroczyste zapewnienie z ust reprezentantów młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, że takowa w krótkim czasie przystąpi gromadnie do Tow., którego doniosłe obywatelskie zadanie rozumie i akceptuje.

Co do nauki gimnastyki dla młodzieży szkolnej, sprawozdanie podnosi, że Rada szkolna kr. na przedstawienie ustępującego Wydziału podwyższyła z rokiem szkolnym 1890/91 wynagrodzenie za naukę gimnastyki udzielaną w sali Sokoła uczniom gimn. akademickiego i niemieckiego z dotychczasowej kwoty 250 zł. na 300 zł. za każde gimnazjum, a Rada miejska przyznała na 1890 dalszą subwencję w kwocie 600 zł. na drugi kurs teoretyczno-praktyczny nauki gimnastyki dla nauczycieli, który rozpoczął się w d. 1. listopada 1890 i pomnoży zastęp kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach ludowych i średnich, gdyż biorą w nim udział także słuchacze filozofji, a nadto ułatwi oddziałom pozyskanie sił fachowych, w braku których nie mogą uzyskać pozwolenia na udzielanie uczniom szkolnym nauki gimnastyki. Pierwszy kurs nauczycielski trwał do końca marca 1890 i przysposobił do egzaminu 10 kandydatów. Na drugi zapisało się 54 słuchaczy. Wykładów teoretycznych podjęli się obok prezesa Towarzystwa pp. prof. Kadji, Szpilman i Piotrowski.

Rada miejska wyznaczyła oprócz tego na wniosek jej członka, a prezesa Tow. subwencję w kwocie 1000 zł. na urządzenie korpusów wakacyjnych i boiska dla dziatwy szkolnej.

Zainteresowaniu szerszego ogółu sprawą fizycznego zdrowia społeczeństwa były poświęcone publiczne występy. W tym celu urządził Sokół 11. lutego 1890 publiczne ćwiczenia uczniów Tow., w d. 27. kwietnia 1890 uroczysty obchód 23. rocznicy założenia Sokoła, z którym połączono uczczenie 15-letniej pracy w ciężkim zawodzie nauczycielskim sympatycznego druha i naczelnika Antoniego Durskiego; dalej 7. grudnia 1890 uroczysty obchód 6. rocznicy sprowadzenia się do własnego gmachu, następnie w d. 22. lutego 1891 uroczysty obchód 24. rocznicy założenia Towarzystwa, a wreszcie w d. 17. marca 1891 publiczne ćwiczenia uczniów Tow. Podobne uroczystości, mianowicie zaś wstępne ich zagajenia i gimnastyczne produkcje członków, względnie uczniów Towarzystwa muszą być tą wytrwałą i nieustanną kroplą, która wyżłabia najtwardszy kamień niechęci lub obojętności. Do tego samego celu zmierzał odbyty w sali Sokoła w d. 4. stycznia 1891 publiczny odczyt założyciela parku krakowskiego prof. dra Jordana „o zabawach młodzieży“.

Wielką i nigdy nie zapomnianą dla każdego Sokoła pamiątką łącznego wystąpienia publicznego wszystkich Sokołów polskich będzie udział ich w uroczystem, wiekopomnem złożeniu na Wawelu prochów nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama. Sokół lwowski, jako najstarszy pomiędzy liczną już dziś rzeszą sokolą podniósł pierwszy myśl, aby wszystkie Tow. gimn. Galicji i Wielkiego Księstwa Poznańskiego zamanifestowały podczas powyższej uroczystości jedność zasad i dążności wysłaniem licznych, ile można, deputacyj, któreby pod wspólnym sztandarem wzięły udział w uroczystym pochodzie pogrzebowym, i aby tę jedność zaznaczyły jednym jedynym wieńcem od całego sokolstwa polskiego. Myśl tę przy-

jęto i urzeczywistniono w sposób przynoszący chlubę znanej karności Sokołów.

Nie wszystkie Tow. mogły wysłać deputację, ale wszystkie bez wyjątku przyjęły i pochwaliły myśl rzuconą i przyczyniły się do wystąpienia godnego Sokołów. Przy tej sposobności rozrzucił Sokół bezpłatnie 1000 egzempl. lipcowego numeru *Przewodnika gimnastycznego.*

Powiatowa kasa oszczęd. w Dolinie.

Z wydanego świeżo zamknięcia rachunków tej instytucji za pierwszy rok jej istnienia od 1. grudnia 1889 do 31. grudnia 1890 wyjmujemy następujące dane. Pod wpływem upadku galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w r. 1884. Wydział powiatowy w Dolinie 4. kwietnia 1884 wybrał ankietę do rozpatrzenia sprawy dłużników tego banku i obmyślenia formy powiatowej instytucji finansowej, któraby mogła zająć się uregulowaniem stosunków kredytowych włościan. D. 1. maja 1884 „Rada pow. pod przewodnictwem prezesa p. Mazarakiego Marjana uchwaliła założyć pod gwarancją powiatu „Powiatową Kasę Oszczędności w Dolinie" i przyjęła statuta, wypracowane przez członka wydziału p. Żegiestowskiego Włodzimierza — a nadto powzięła uchwałę, ażeby zaciągnąć imieniem powiatu pożyczkę w banku krajowym do wysokości 15.000 zł. celem zasilenia tej kasy kapitałem obrotowym. Pożyczki tej jednak nie zaciągnięto.

Kilka lat upłynęło na pertraktacjach między Wydziałem pow., a Wydziałem krajowym w sprawie zmiany statutu, który został ostatecznie zatwierdzony przez ck. namiestnictwo dopiero 24 grudnia 1887. W r. 1888 d. 1. marca i 24. maja wybrała Rada powiatowa do wydziału kasy oszczędności pp.: ks. Ludwika Babika, ks. Kolankowskiego Chrysanta, ks. Łopatyńskiego Józefa, Patryja Jerzego, Sołtyńskiego Aleksandra i Witosławskiego Wincentego. Wydział ten odbył jedno tylko posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mazarakiego Marjana d. 19 lipca 1888. Z powodu zmiany reprezentacji powiatowej w r. 1889 wybrani zostali do wydziału kasy dnia 13. czerwca 1889. pp.: Gierowski Leon, Grabowieński Adam, ks. Niebyłowiec Bazyli, Minkusiewicz Marjan, Okornicki Karol i Rubin Samuel. Prezes Rady powiatowej p. Witosławski Wincenty i zastępca jego ks. Łopatyński Józef weszli do wydziału kasy i dyrekcji w myśl statutu bez wyboru. Wydział nowy na odbytem posiedzeniu d. 14. sierpnia 1889 wybrał do dyrekcji pp. Grabowieńskiego Adama, Gierowskiego Leona i Minkusiewicza Marjana — a na posiedzeniu d. 18 września 1889 mianował p. Hilarego Jaworowskiego, kierownikiem fachowym instytucji. Po ustąpieniu pp. Okornickiego i Gierowskiego z wydziału wybrani zostali pp. dr. Dobrowolski i Wallisch. Do dyrekcji w miejsce p. Gierowskiego wybrany został dr. Dobrowolski. Komisarzem rządowym był do sierpnia 1890 p. Ciszka Rudolf, starosta, a obecnie p. Hlawaty Leopold, komisarz starostwa. Otwarcie kasy nastąpiło d. 1. grudnia 1889.

Ogólny obrót kasowy: Od 1. grudnia 1889 do 31. grudnia 1890 pobrano 169.124·44, wypłacono 166.445·12, ogółem 335.569·56, czyli w przecięciu dziennie 930 zł.

Dyrekcja pragnąc pozyskać dla kasy oszczędności jak największą liczbę uczestników w pierwszym rzędzie w pośród mieszkańców powiatu, nie poprzestała jedynie na ogłoszeniu o otwarciu kasy oszczędności, ale rozesłała okólnik do wszystkich gmin, pouczający o celu instytucji i jej użyteczności, jakoteż pisma do P.T. duchowieństwa, obszarów dworskich i osób wybitniejszych w powiecie z prośbą o poparcie działalności zarządu kasy. Nadto udała się do sądów powiatowych w okręgu dolińskim znajdujących się z prośbą, aby raczyły depozyta swoje i pupilarne składać w tu tejszej kasie oszczędności.

Od 1. grudnia 1889 do 31. grudnia 1890 złożono też na 355 książeczek 72.292·16, na rachunki bieżące (powiatowe) 26.969·26, niepodniesione procenta wynosiły 1.544·64, razem wpłynęło 100.806·6. Wyjęto w tym czasie z książeczek częściowo lub w całości (ubyło 27 książeczek) 17.699·24, z rachunków bieżących 20.306·54, razem 38.005·78. Zostało 62.800·28.

Fundusze umieszczone w kasie lokowano: 1 w pożyczkach na hipotekę, których od grudnia 1889 do 31. grudnia 1890 udzielono na 68 gospodarstw w kwocie 20.190. Z tych spłacono częściowo 1034.81, w całości 800, razem 1.834·81. Termin spłat oznaczono na lat 5 (przeważnie), 10, a wyjątkowo na lat 15. Od pożyczek hipotecznych pobiera się 7 prc.

2. W pożyczkach udzielanych gminom na skrypta. W roku ubiegłym tylko jedna gmina pożyczyła kwotę 600 zł., która ustawami przepisane przyzwolenie otrzymała.

3. W pożyczkach na skrypta dłużne. Powiatowa kasa oszczędności, chcąc choć w części przyjść w pomoc włościaństwu z kredytem zdrowym, a tem samem spełnić jeden z celów swoich, zmuszona jest udzielać kredytu osobistego, z wszelką jednak gwarancją zwrotu wypożyczonej sumy; zwłaszcza, że w wielu gminach brak jeszcze ksiąg hipotecznych. Pożyczki takie udziela się na skrypta dłużne, zeznane u notarjuszów przez najmniej 3 gospodarzy solidarnie, z których każdy daje dostateczną rękojmię swoim majątkiem, przewyższającą znacznie wypożyczoną kwotę, a nadto każdy z nich zezwala w skrypcie, ażeby prawo zastawu dla tej pożyczki zeintabulowanem zostało na jego posiadłości. Bezpieczeństwo przeto lokacji jest zupełne. Przy udzielaniu kredytu Dyrekcja zawsze baczną zwraca uwagę na stronę moralną pożyczającego i na jego rzeczywiste potrzeby, tak aby pożyczka na użyteczne cele obróconą została. W tym kierunku doznaje dyrekcja ze strony uproszonych pp. cenzorów życzliwego poparcia. W ciągu roku udzielono takich pożyczek 123 w kwocie 24.200 zł. Spłacono zaś częściowo (jedną w całości) 3.519·20. Dłużnicy płacą raty co 3 miesiące, a spłaty tychże wpływały bardzo regularnie. Dyrekcja z swej strony przestrzega bardzo pilnie terminów i przy najmniejszej zwłoce dłużnicy zostają natychmiast upominani.

4. W zaliczkach na zastawy. W tym dziale mało było ruchu, ponieważ tylko kilka osób korzystało z tego kredytu. W roku 1890 udzielono 6 pożyczek w kwocie 4040 zł. W ciągu roku spłacono 800, zostały z końcem roku 3240 zł., zabezpieczone efektami w myśl przepisów statutu.

5. W eskoncie weksli. W czasie od 1. grudnia 1889 do 31. grudnia 1890 eskontowano: 184 weksli na sumę 75.696 zł., 121 wykupiono na sumę 53.036 zł., pozostało przeto w portfelu 63 weksli na sumę 22.660 zł.

W procentach wpłynęło do kasy od 1. grudnia 1889 do 31. grudnia 1890. Od pożyczek hipotecznych 1.202·39, od gminnych 9, od pożyczek na skrypta i od eskontu weksli 2.602·15, od zaliczek za zastaw 125·18, z chwilowej lokacji gotówki 3·20, razem 3.941·92.

Wypłacono zaś 5 prc. odsetki od wkładek 1594·24, od własnej pożyczki (relombard) 43·25, przeniesiono na r. 1891 naprzód pobrane 812·96, razem 2.450·45. Została nadwyżka 1.491·47, do tego naprzód zapłacone odsetki 14·42, razem więc nadwyżka wynosi 1.505·89.

W myśl §. 3 statutu, powiat zobowiązał się dostarczyć kasie potrzebnego lokalu i sił roboczych, dopóki kasa oszczędności nie będzie w możności pokryć tych wydatków z zysku administracyjnego. Wobec tego obowiązku reprezentacja powiatowa przez lat kilka wstawiała pewną kwotę do budżetu przed otwarciem kasy oszczędności na fundusz pierwszych kosztów założenia i opłatę urzędników, a gdy zarząd kasy już się zorganizował zupełnie w roku ubiegłym, Wydział powiatowy oddał resztę tego funduszu w kwocie 978 zł. 98 ct. do dyspozycji dyrekcji kasy z warunkiem, ażeby kasa oszczędności opłacała kiero-

---

12)

STARY MĄŻ

opowiadanie

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Powtórzywszy raz jeszcze to straszne słowo, upadła na krzesło, około ściany i siedziała tam, jak martwa, cichutko.

On patrzył dalej w okno.

Trwało to całą godzinę; przyszła tymczasem wielka chmura śnieżna i zaciemniła izdebkę tak, jakby już wieczór zapadał.

Wtedy Andrzej powstał, wziął za kapelusz i chciał wyjść, nie patrząc na żonę.

Jakiś zamiar dojrzał tymczasem w jej umyśle. Zdobyła się na odwagę i zastąpiła mu drogę.

— Idziesz? — spytała.

A nie doczekawszy się zaraz odpowiedzi, przypadła mu do kolan i pochwyciła jego rękę, przyciskając ją do ust swoich.

Zastanowiło to starego. Tak, nie mylił się... Było to aż nadto wyraźne pożegnanie. Zatrzymał się też i patrząc w jej twarz, zawołał:

— Co ty chcesz zrobić, kobieto?

Nie puszczała jego ręki, mimo, że ją chciał gwałtem wyrwać.

— Uciekniesz? Do niego? — wrzasnął, wyczytawszy zamiar ucieczki w jej oczach.

— Nie! — odparła — nie do niego! Bóg mi świadkiem!.. Pójdę sobie daleko! Nie zobaczę go nigdy! Pójdę na koniec świata! Muszę iść!.. A nie zabiorę nic... Odejdę, w czem przyszłam, w tej samej sukience mojej! Jest tam, jest! Nic nie wezmę! Ale iść muszę, muszę!

Taka wielka skarga, taka moc bolu i siły i przekonania dźwięczała w tych słowach, że staremu mimowoli łzy zakręciły się w oczach.

Niebawem jednak zapanował nad sobą i przybrał znów surową minę sędziego.

— Pójdziesz! — rzekł. — Pójdziesz, ale jeśli ja pozwolę... Nie waż mi się bez mojej wiedzy uciekać... Znalazłbym cię na krańcu świata. Przyciągnąłbym tu z powrotem. Slubnąś mi żoną! Woli nie masz!

A po chwili, widząc, że ona klęczy ciągle i łzy płyną po jej licach dwoma strumieniami, dodał:

— No, cicho! Nie klęcz! Nie świętym! I czekaj... Wrócę niedługo...

Tyle było znów łagodności w tym jego głosie, tyle niemal prośby jakiejś gorącej, że Maniusia, porwana wdzięcznością, przycisnęła znów silniej usta do jego ręki.

— Czekaj! — powtórzył i wyszedł.

Krążył przez chwilę po ulicach, w pobliżu domu, jak pijany lub błędny, wreszcie powziął jakiś zamiar i ruszył wprost przez ulicę Dobrą, ku mostowi i Pradze. Nogi się pod nim uginały. Szedł jednak wytrwale, stając od czasu do czasu na chwilę, dla wytchnienia schorzałym piersiom.

Piąta już była i ściemniać się poczynało, gdy stanął przed bramą wielkich zabudowań fabrycznych, na samym końcu przedmieścia. Chwilkę jeszcze się namyślał, wreszcie pociągnął za dzwonek. Śnieg padał ciągle. Jak zwykle w niedzielę, wielkie paszcze pieców hutniczych nie zionęły ogniem, smukłe kominy nie dymiły, a cała fabryka stała pustkowiem. Tylko około domków, stanowiących mieszkania fabrycznego personalu, roiło się kilka osób i gromadka dzieci bawiła się świeżo leżącym śniegiem.

— A czego tam? — spytał stróż, uchylając drzwi.

— Ja do podmajstrzego, co tu mieszka przy fabryce... do Antka Grodzickiego...

— A właśnie wrócił do dom przed minutą, w tym drugim domu, z frontu, na lewo.

Antek, wróciwszy istotnie niedawno, siedział w swojej obszernej, ale ogołoconej ze sprzętów i stąd smutnej izbie, którą tu, na nowem miejscu, dostał na mieszkanie. Matka leżała na łóżku, śpiąc. Piła jeszcze czasami, ale przychodziła do domu już bez awantur i nie dając ze siebie zgorszenia.

Przez okno już dostrzegł Antek starego, ale pomimo zdziwienia, nie ruszał ku drzwiom; Andrzej zastukał, a wreszcie i wszedł do izby.

— Niech będzie pochwalony...

— Na wieki...

Stary oddychał przez chwilę z wysileniem, wreszcie przemówił:

— A ja do was... do ciebie...

Antek przyjął tę wiadomość milczeniem.

— Weźno czapkę i pójdź! — rzekł jeszcze stary.

— Gdzie?

— Znaną ci drogą... Do mnie, do domu!

Zdziwienie odbiło się na twarzy młodego człowieka.

— Wiecie przecie — rzekł — żem sobie przysiągł, iż tam już nie zajrzę!

— Wiem i możeś nawet dotrzymał... Niech cię tam Bóg sądzi... Ale dziś trzeba, żebyś poszedł! Ja cię proszę!

— Nie pójdę! Lepiej nam nie znać się więcej, nie widzieć!

wnika fachowego i pokrywała potrzebne koszta założenia. Z tego powodu rachunek kosztów administracji zamiast wykazać stratę, zamknięty został zyskiem 386 zł. 16 ct., ponieważ prócz subwencji Rady powiatowej dochód ze zwrotu kosztów administracyjnych przyniósł 552 złr. 85 ct.

Koszta administracyjne były następujące: Płaca kierownika (za 11 miesięcy) 733 zł. 35 ct. Kontrola 80 zł. 95 ct. Druki i księgi 237 zł. 35 ct. Zakupno inwentarza 179 zł. 44 ct. Wydatki różne 184 zł. 77 zł. Należytość stemplowa 9 zł. 99 ct. Razem 1425 zł. 85 ct.

Czysty zysk za rok 1890 wykazany w bilansie wynosi 1892·5. Stosunkowo dość znaczny zysk w pierwszym roku istnienia pochodzi stąd, że na rachunek kosztów administracyjnych pobrano, jak wyżej wspomniano, subwencję Rady powiatowej 978·98. Po odtrąceniu zaś tej sumy, przedstawia się istotny czysty zysk z obrotu funduszów i po zapłaceniu wszystkich kosztów 913·7; co w każdym razie można nazwać bardzo korzystnym rezultatem.

Z Litwy.

Dz. Poznański pisze: zdawało się, iż wyprzedaż olbrzymich dóbr po Wittgensteinowskich, osobom „rosyjskiego“ pochodzenia, będzie dla pełnomocników ks. Hohenlohe zadaniem nie łatwem. Atoli dzięki dwom świeżym instytucjom finansowym, ustanowionym w celu ułatwienia obruszczenia kraju, a mianowicie banku szlacheckiego wydającego pożyczki na nizki nader procent (w stosunku do innych banków) tylko szlachcie „ruskiej“, prawosławnej i banku włościańskiego, wypożyczającego na zastaw ziemi znaczne sumy chłopom prawosławnym, rozpoczęła się już szarpanina ziemi polskiej na dobre. Wszystkie lepsze, smaczniejsze kęski rozchwytali już, za pomocą banków, przybysze z nad Donu i Wołgi. Wciąż się o uszy odbijają obce nazwiska nowych właścicieli Wszystkie już niemal dobra leżące w Nowogródzkim i Słuckim pow. gub. mińskiej, o najżyzniejszych gruntach, przeszło pół miljona dziesięcin ziemi wynoszące, przeszły już w różne obce ręce. Dobra Zamirskie, ze starożytnem miasteczkiem Mir, oraz ruinami zamku Radziwiłłów, nabył Swiatopełk-Mirski, ataman kozacki z nad Donu. Lojalny ten mąż ma przedewszystkiem dla usunięcia wspomnień polskich, ruiny zamku przerobić na cerkiew. Jak w Mirze tak też w niektórych innych miejscowościach nastąpi oczywiście zupełna zagłada pozostałych resztek pamiątek naszych dziejowych. Nie wiele już tego mamy, co prawda. Wroga ręka stara się zacierać wszystko, co jakie wspomnienie z przeszłości wywołać może, niszczy je i stale przeobraża.

Nabywcy dóbr po-Wittgensteinowskich dzielą się na dwie kategorje. Jedną stanowią urzędnicy i różni przybysze ze wschodu, drugą element miejscowy — włościanie. Dla ułatwienia nabywania gruntów tym ostatnim, folwarki a nawet większe majątki parcelują się na żądanie. Włościanie już to pojedynczo, już to gromadami tworząc rodzaj gospodarskich spółek nabywają ziemię, otrzymując z banku od 50—75 proc. Wszelako gdy przychodzi opłacenie pierwszej raty procentowej, włościanie stają się nieakuratni i niewypłacalni, gdyż wyobrażają sobie, iż nieobowiązani są zwracać rządowi pieniędzy raz sobie danych. Stąd wypływają rozmaite zawikłania, narażające na kłopoty i straty obie strony, a kończące się tem, iż bank włościański zmuszony jest rugować nowych właścicieli i albo obejmować gospodarstwo na siebie lub też sprzedawać ziemię z licytacji publicznej, Już kilka się wypadków podobnych zdarzyło i nowe się przygotowują, o ile wiemy. Stąd nabywanie ziemi przez naszych chłopów za pomocą banku włościańskiego, jest nader niepewne i w rezultacie wskutek wyniszczania gruntów oraz zaniedbanego gospodarstwa, może przynieść znaczne ekonomiczne straty.

Cała ta operacja sprzedaży jest rzadką, a zyskowną nader gratką dla wielu ludzi. Okruszyny bowiem z sutego stołu spadają obficie a żywią się niemi liczni prywatni i pokątni doradcy, faktorowie rozmaitych gatunków i oszuści przeróżni.

Dla innych znów przejście dóbr po-Wittgensteinowskich w obce ręce przynosi wiele strat oraz odejmuje środki do życia. Mamy tu na względzie liczną nader rzeszę administratorów i oficjalistów oraz dzierżawców. Był to element czysto polski, dziś przeważnie osiadający na bruku. Dotąd pełnomocnicy ks. Hohenlohe wydobyli za sprzedane dobra około 12 miljonów rubli — a jest to zaledwo część trzecia.

Bogactwo naftowe Rosji.

Odnośnie do naszej notatki kronikarskiej pt. „Jeżeli prawda“ w Nr. 93, otrzymaliśmy od p. Bogusława Widimsky'ego, inspektora kolei Karola Ludwika, następujące pismo:

„W *Kurjerze Lwowskim* z 4. bm. mieści się wiadomość z Baku o nowo odkrytem źródle naftowem o wydatności 5000 ton dziennie. Gdy szan. Redakcja, sądząc z tytułu tej notatki „Jeżeli prawda“ wiadomości tej niezupełnie dowierza, to sądzę, że nie będzie od rzeczy zauważyć z własnego doświadczenia, iż podobnie olbrzymia wydatność źródeł na terenie naftowem nadkaspijskiem już niejednokrotnie była obserwowaną.

Podczas bytności mojej w Baku w wrześniu 1888 miałem sposobność naocznie się przekonać o istnieniu tryskającego źródła naftowego w miejscowości Sabunczy, będącego własnością „Towarzystwa kaspijskiego“, które całemi miesiącami wydawało dziennie przeciętnie około 300 000 pudów surowca, co również stanowi ową powtapiewaną olbrzymią ilość około 5000 ton dziennie. Wytryskujący z źródła surowiec odprowadzano korytem wykopanem w otaczającym gruncie piaskowym do wielkiego zbiornika. Zdarzyło się jednak, że źródło wydało tak olbrzymią ilość surowca, że koryto okazało się za szczupłe, surowiec wystąpił z brzegów tej arcy oryginalnej rzeczki i zalał przyległe pola czyniąc z takowych nieprzebyte przestrzenie błotne.

Tej niezmiernej produkcji odpowiadały też niezwykle niskie ceny i tak płacono za pud ($16^4/_{10}$ klg.) surowca 1 do $1^1/_2$ kopiejki co stanowi około 2 nasze centy!

Jak wiadomo, istnieją źródła gazowe i płynny wydające olej, a te ostatnie dzielą się na naturalne i sztuczne.

Szczególnie piękne i zajmujące są powyżej wspomniane źródła tryskające podobne do wspaniałych wodotrysków (fontaine), które dzięki nadzwyczajnemu naciskowi gazów pędzą olej z ogromną siłą do wysokości kilkunastu piąter. Z wielką trudnością pochwytują taki surowiec w silne żelazne rury w kształcie hełmów. Przywiozłem ze sobą kilka widoków takich tryskających źródeł, a także na ostatniej wystawie paryzkiej umieszczono w pawilonie naftowem kilka zdjęć tego imponującego zjawiska przyrody. Czas trwania źródeł tryskających jest bardzo różny, z reguły jednakże można z chwilą, gdy olej w górę już nie pędzi, przez znaczne pogłębienie otworu wiertniczego takąż samą ilość surowca wypompować, ile przedtem siłą gazów na powierzchnię się wydostawało. Wobec tego obawa, że kogactwo naftowe na tem terytorjum się niebawem wyczerpie, zdaje się nie być uzasadnioną.

Produkcja surowca w okolicy Baku względnie na półwyspie Apscheron, wynosiła wedle dat, które chwilowo z roku 1886 mam do dyspozycji, $123^1/_2$ miljonów pudów, z której to ilości zużytkowano $114^1/_2$ miljonów. Z surowca tego uzyskano 34 miljonów pudów nafty, 37.268 pudów benzyny, 1,742 622 pudów oleju do smarowania a nareszcie 35,702.480 pudów pozostałości naftowych jako materjał opałowy.

Stary pomyślał chwilę.

— Boisz się — zaczął — abym cię nie struł, albo i nie żgnął nożem?

Był to jedyny argument, który mógł Antka pobudzić do pójścia.

— Ja? — żachnął się oburzony. — Macie! Żgnijcie!

I rozpiął surdut na piersiach...

Andrzejowi przebiegła przez głowę myśl, że istotnie byłby to najlepszy sposób skończenia tej całej męki. Żgnąć jego, potem zwrócić nóż przeciw żonie, wreszcie gruchnąć go sobie w piersi... Resztę niechby tam już Bóg rozsądził, jaka Jego wola!

Prędko się jednak z tego otrząsnął.

— Pójdź! Proszę cię! Potrzeba mi ciebie.. Nie powinieneś mi odmawiać, bo i jabym ci jeszcze w niejednem usłużył, gdybyś zażądał.

— Ale po co? — spytał jeszcze Antek mięknąc widocznie na dźwięk drżącego, pełnego wysiłku głosu starca.

— Pójdź tylko! Obaczysz!

Antek raz jeszcze pomyślał, że Andrzej może go posądzić o tchórzostwo. Zdawało mu się przytem, że staremu źle z oczu patrzy. Ale to go tem więcej do pójścia zachęcało...

— No, zarżnąć się, jak cielę, nie dam! — myślał, idąc w milczeniu obok starca i macając się po kieszeni, w której tkwił silny nóż składany — byle jak nie zginę!

Szli długą chwilę, ale drogi im niewiele ubywało.

Do mostu było też jeszcze dość daleko, gdy Antek dostrzegł, iż Andrzej potyka się co chwila. Przypisywał to w pierwszej chwili ciemności, jaka zapadła nagle; niebawem jednak zrozumiał, iż stary ostatkiem sił goni i ledwie już dycha...

— Czekajcie-no — rzekł. Kiedy już tam być musimy, to pojedźmy... Droga daleka, a wy jakoś słabi...

Starzec nie opierał się tej propozycji. Nie mógł słowa przemówić. Dopiero gdy ujechali kawałek, siły mu wróciły.

— Postarzałem się! — szepnął do siedzącego obok Antka.

Zajechali przed dom cicho, bez turkotu, śnieg bowiem dobrze już wysłał drogę, a i w bramie nikogo nie było, nikt ich więc nie widział wchodzących. Andrzej otworzył drzwi od mieszkania i wszedł pierwszy dość pewnym krokiem. Za nim zcicha wsunął się Antek i zatrzymał przy piecu, opodal drzwi.

Na stole płonęła lampa, przyciemniona umyślnie i przysłonięta zielonym kloszem. Maniusia siedziała w swoim kątku, a obok niej leżało małe zawiniątko, które widocznie przed chwilą przygotowała sobie do drogi. Chciała jednak uszanować wolę męża i nie odchodzić bez pożegnania z nim. Czekała więc długo, a czekając, zasnęła.

Lampa rzucała właśnie słabe światło na jej twarz wynędzniałą, przytuloną do nagiej ściany i na usta otwarte, jakby spragnione powietrza; cierpienie zwalało ją teraz z nóg bardzo łatwo, ale sen miała zawsze spokojny, sen niewinnych...

Mąż stanął nad nią, ogarniając zarazem wzrokiem nagotowany węzełek, z którego wyglądał brzeg bronzowej, skromnej sukienki, tej samej, w której poznał ją przed rokiem.

— Biedactwo! — szepnął, załamując ręce.

— Ooo! — jęknął Antek, stojący pod piecem, jak nieżywy...

Śpiąca otworzyła oczy i uśmiechnęła się nawet na widok męża; dopiero przeniósłszy zeń wzrok tam, ku piecowi, zerwała się raptownie i zasłoniła twarz dłońmi.

Nie wiedziała przez chwilę, co się z nią dzieje. Pogodziła się z myślą, że odejdzie stąd jutro daleko, jak najdalej i porzucając męża, nigdy już nie zobaczy i tego człowieka, który, choć sam temu nie był winien, przecież ją stąd swojem kochaniem wyganiał. A tymczasem on znów przychodził, zjawiał się, jak duch, zjawiał się z nim, z mężem.

Przeżegnała się też mimowolnie i cofnęła z trwogą, jak przed upiorem...

— Chryste!

Andrzej podszedł znów ku niej.

— Co ci? — spytał łagodnie. — Co ci?

I otaczając ją zlekka ramieniem, podprowadził chwiejącą się ku kanapce i tam usadził. Sam także zajął miejsce naprzeciw, na krześle, zapominając tylko o Antku, który nie ruszał się ze swego stanowiska.

— Nie mam już żalu do was! — rzekł starzec po chwili, odetchnąwszy ciężko. — Człowiek przeciw kochaniu nic nie może! Ja to wiem!

Dopiero po chwili i zazdrość i ból poczęły znów brać w nim górę

— A jednak wyście mnie okradli! oszukali! — jęknął.

Maniusia porwała się z miejsca.

— Na krucyfiks każ przysięgać — zawołała — a przysięgnę, żem dotąd twoja, twoja, tylko twoja! Tak mi Boże dopomóż!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Zapomniane zbiory. Na ostatniej sesji sejmowej interpelacją poselską odgrzebano sprawę fundacji śp. Hieronima Sadowskiego obywatela, który przed laty 30 umierając, cały swój majątek ruchomy i nieruchomy, obliczywszy na parękroć sto tysięcy zł. zapisał był na zakład sióstr miłosierdzia w Czortkowie. Do spadku należały także cenne zbiory nieboszczyka, złożone z obrazów, kosztowności, mebli i innych przedmiotów np. dział starych, hakownic na lawetach itp. Zbiory te przez cały wspomniany czas spoczywały zamknięte w 3 izbach starego dworu czortkowskiego. Można sobie wyobrazić jak wyglądały i czy zdołały się w całości utrzymać. Dopiero interpelacja w sejmie spowodowała namiestnictwo, że wysłano ze Lwowa komisję dla przejrzenia tego inwentarza i odpowiedniego zarządzenia. Owóż dowiadujemy się, że część tych zbiorów będzie przewieziona do muzeum zakładu Ossolińskich (szczególnie obrazy), część znajdzie pomieszczenie w lwowskim muzeum przemysłowem, a reszta popsuta pójdzie na licytację.

Wystawa przemysłowo-lekarska. Wydział gospodarczy VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie urządza wystawę sanitarną i wynalazków polskich naukowych. Czy przy tej ostatniej zostanie urządzoną wystawa przemysłu lekarskiego, to będzie zależeć od tego, czy przemysłowcy zechcą w dość znacznej ilości wziąć udział. Kto zatem z przemysłowców pragnie w tej wystawie uczestniczyć, zechce do ostatniego kwietnia br. zawiadomić dra Śliwińskiego (Mikołajska 4) co i w jakiej ilości i objętości gotów byłby wystawić. Ze względu na doniosłość sprawy dla naszego przemysłu upraszamy wszystkie polskie pisma o łaskawe powtórzenie tego zawiadomienia. *Dr Rostafiński*, przewodniczący; *Dr. Zarewicz*, sekretarz jeneralny.

Na budowę bursy przemys[illegible] nosi tamtejsza Gazeta, złożyło kilkunastu [illegible] olicznych i miejscowych znaczniejsze kwoty [illegible] nadto w materjałach: Gamski Franc. 10.[illegible] cegieł, M. Kozłowski 3 beczki cementu a 160 kg. i 2 worki gipsu a 100 kg., Witkowski 2 beczki cementu, Bielawski z Nehrybki 2.000 cegieł, Józef Jarolim 5.000 cegieł z dostawą, Scheibach drzewo na wiązanie dachu z dostawą, Schwarz Józef 5 m. kubicznych gaszonego wapna z dostawą, Blech J. 30 desek na podsiebitkę, Nagel Fischel 20 desek calówek, Duft Pinkas na 10 zł. drzewa budowlanego, Zollner 5.000 cegieł i wóz desek, Spitz B. 2.000 cegieł, Gorniak Józef podjął robotę slusarską za opustem 25 prct. i wszystkie dodatki do kuchni bezpłatnie. Teich Józef 1000 cegieł, Dawid Teich 500 cegieł, Beglückter M. farb za 2 zł., Rutkowski i Sp. 5000 cegieł. Tak robią Czesi, i przychodzą do własnych instytucyj dla dobra publicznego. Obywatelstwo przemyskie daje przykład chwalebny.

Historję cerkwi ruskiej rozpoczęła drukować w fejletonie swym w nrze 63. *Narodna Czasopyś.* Będzie to ponoś pierwsza historja cerkwi ruskiej, napisana po rusku *w duchu klerykalno-jezuickim*; tem zabawniej przedstawia się zapowiedź autora, że „kierować nim będzie bezwzględna prawda". Nieborak nie wie nawet, że bezwzględnej prawdy w ogóle, a tem mniej w historji wcale niema. Od historyka nikt się nie domaga prawdy bezwzględnej, lecz tego jedynie, by badał fakta i podawał wyniki tych badań bez żadnego uprzedzenia, bez żadnej przedsięwziętej myśli. A tymczasem autor nowej „Historji cerkwi ruskiej" już z góry zapowiada, że pod historją cerkwi ruskiej rozumieć będzie tylko dzieje „nieodłącznej części cerkwi prawdziwej z Rzymem połączonej". Jest to tak, jak gdyby ktoś chciał napisać historję Polski, ale tylko Polski prawdziwej nprz. z Austrją połączonej. Mamy nadzieję, że fejleton ten, który według zapowiedzi pociągnie się z rok (a daj Boże i dłużej), przyczyni się bardzo do ożywienia *Narodnej Czasopysi*, bo wprowadzi obfity materjał humorystyczny do suchej treści tej gazeciny. Nie zaniedbamy też i dla wiedzy naszych czytelników czerpać od czasu do czasu z tej krynicy zdrowego, samodzielnego, półurzędowego humoru.

Życie na prowincji. Ze Stryja nam piszą: W sobotę 4. bm. odbył się staraniem członków kasyna koncert, który długo i mile pozostanie w pamięci naszej. Piękny i urozmaicony program, w którego skład wchodziły gry na skrzypcach i fortepianie, śpiew solowy i deklamacja, wykonali amatorzy artystycznie. Na uznanie zasługuje zwłaszcza śpiew solowy panny Stojałowskiej, którą zmuszono do kilkakrotnego powtórzenia jednej z piosenek. Kwartet smyczkowy, składający się z pp. Horoszkiewicza, insp. kol. (wiolonczela), dr. Altmanna, Gerusa naucz. i Rädera urzędnika kol. odegrał piękny utwor Szuberta. Nie mniejsze zadowolenie wywołała gra na fortepianie panny E. Raabówney, która na pamięć odegrała jednę z sonat Beethovena. Publiczność zapełniła salę szczelnie a piękny dochód, jaki wpłynął do kasy kasynowej przyczyni się bodaj trochę do podreperowania stosunków finansowych tej instytucji. W niedzielę zaś odbył się w sali resursy przed licznie zgromadzoną publicznością popis uczniów i uczenic p. R. Raabowej, nauczycielki gry na forte pianie. Najlepiej ze wszystkich zaprezentowała się p. M. Horoszkiewiczówna, córka insp. kol. Za dni kilka, bo w przeciągu bieżącego tygodnia ma nastąpić wybór na burmistrza miasta naszego. Ciekawi też jesteśmy, kto wyjdzie z urny wyborczej, bo czas by już był, aby wybrano człowieka, który by całą siłą starał się o polepszenie stosunków, w jakich się znajduje miasto nasze, lecz że w zwierzchności gminnej zajdą zmiany to więcej jak pewna, bo komuż są znośnymi rządy, które przypominają pańszczyznę i rządy absolutne. Jeżeli przy wyborach panowie radni będą mieli na celu tylko dobro miasta i górować będzie sumienie ponad wszystkiem, to można się spodziewać korzystnego wyniku wyborów.

Zakład dyjetetyczny (Witoldówka) dra Skoraczewskiego w Krynicy wydał „Rzut oka na znaczenie drobnoustrojów i ptomainów w dyjetetyce" oraz sprawozdanie z ruchu chorych w latach 1889 i 90.

„Łączność". Pod tym tytułem zawiązało się w Tłustem nowe towarzystwo, którego celem jest wzajemne kształcenie się.

Zmarli. W Kalwarji Zebrzydowskiej zmarł w 59 r. życia Zygmunt Jaroszewski, redaktor wychodzącej przed kilkunastu laty w Warszawie „Gospodyni wiejskiej". Pracami literackiemi zajmował się od młodego wieku, a jako ziemianin zamiłowany w glebie, którą uprawiał, prędko nadał im kierunek specjalny. Że zaś wiadomości jego na tem polu znane były i cenione, dowodzi fakt, iż jako delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego wysłany był na wystawę wszechświatową do Wiednia. Dzieło jego „Gospodarstwo wzorowe" w tymże prawie czasie wydane, odznaczone zostało medalem złotym. Redagując w Warszawie „Gospodynię wiejską" w r. 1876 należał do rzędu założycieli muzeum pszczelniczego. Na krótko przed śmiercią podjął wydawnictwo miesięcznika „Rozwój gospodarczy wiejski i przemysłowy."

D. 24. zm. zmarł w Wilnie Joel Mironowicz, pedagog i pisarz. Ostatnio był inspektorem gimnazjum żeńskiego w Suwałkach. Tłómaczył na język rosyjski powieści Kraszewskiego, dzieło Śniadeckiego „O fizycznem wychowaniu dzieci", dalej „Pamiętniki Franka" itd. W *Wileńskim Wiestniku*, którego był współpracownikiem, zamieścił w ostatnich czasach artykuł o żydach litewskich. Pomiędzy jego zbiorami znajdował się podobno wizerunek chaldejski Chrystusa z II. w. Zostawił sporo materjałów do dziejów szkolnictwa, spisanych w języku polskim.

W Lipsku profesor uniwersytetu dr. August Schenk; w Królewcu historyk Jerzy Bujak; w Pradze profesor chemji Robert Maly.

W Paryżu zmarł rzeźbiarz Comte-Pujol, zarazem autor kilku dzieł historycznych, liczący lat 78.

W Altenburgu w Prusiech były poseł do parlamentu niemieckiego, tajny radca finansowy Findeisen.

W Petersburgu odebrał sobie życie syn jenerała Annenkowa znanego autora budowy kolei zakaspijskiej. Powody samobójstwa trzymane są w tajemnicy, a pismom nie pozwolono nawet wspominać o tym fakcie.

O potrzebie nauki stenografji. Jednym z największych zwolenników stenografji jest dzisiejszy pruski minister finansów Miquel, który w tych dniach takie o potrzebie nauki i rozpowszechnienia stenografji wypowiedział słowa: „Stenografia stała się dla mnie wprost niezbędną i nie mam słów uwielbienia na to, że sztefowie najrozmaitszych biur urzędowych, dla której często zbytnia pisanina stać się może niebezpieczną, nie używają stenografii. Kto zajmuje wyższe, odpowiedzialne stanowisko, na którem trzeba innymi kierować i na którem trzeba dyrygować i dysponować, to pozna prawdę przysłowia: „Co inni mogą zrobić, tego sam czynić nie potrzebujesz." Można wtedy całe swe siły skupić i użyć dla rzeczy najważniejszych. I dla tego stenografja tak potrzebną jest szefowi wielkiego domu handlowego, wielkiej administracji, prezydentowi izby sądowej, jak przewódcy armji sztab jeneralny. Jestem przekonany, że potrzeba ta będzie coraz powszechniej uznawaną. W rozwoju stenografji widzę zarazem zbliżające się uwolnienie naszych władz od zbytecznej, rozwlekłej, drogiej i wiele czasu zajmującej pisaniny i wyrazić mogę tylko życzenie, żeby mianowicie w administracji wszystkich urzędów, w bankach i handlach znaczenie stenografji zostało powszechnie uznanem." Niektóre pisma niemieckie domagają się już zaprowadzenia nauki stenografji jako osobnego przedmiotu nauki w szkołach publicznych.

Ubezpieczenie kas publicznych. W Białymstoku ma być zaprowadzona komunikacja telefoniczna, a zarazem zaprowadzona zostanie tz. „ochrona elektryczna" kasy powiatowej, polegająca na tem, że skarbiec kasy połączony będzie za pomocą drutów z zarządem policji. Gdyby usiłowano kasę okraść, wnet dzwonki zaalarmują policję, która ma się rozumieć, natychmiast kradzieży zapobiegnie. Podobnego rodzaju zabezpieczenie kas rządowych zaprowadzono już w niektórych guberniach wewnętrznych carstwa, a dodać trzeba, że dzwonki alarmowe są tak urządzone, że nawet przecięcie drutu nie wstrzymuje alarmu, przeciwnie zwiększa go jeszcze. W ogóle elektryczność znajduje coraz szersze zastosowanie i oddaje przysługi, o jakich się naszym dziadkom nie śniło.

O spadek amerykański. *Kurjer Warszawski* pisze: Pięć lat upływa, jak została ogłoszona wiadomość o spadku po Józefie Kuźnickim, zmarłym bezpotomnie w San Francisko. Do sukcesji tej, wynoszącej około miljona dolarów, zgłosiło się kandydatów 265. Są to krewni nieboszczyka, przeważnie z rozrodzonej linji macierzystej, a mianowicie: Barszczewscy, Kalinowscy, Winnicсy i Karejbaszowie. W imieniu spadkobierców działa adwokat Kazimierz Barszczewski, który przed paru tygodniami, zaopatrzony w dowody i plenipotencje, wyjechał do San Francisco.

Srogie ostrzeżenie. Pewien woźny z Inverary, otrzymawszy od księcia Argyll polecenie, aby z dzwonkiem w ręku chodził po mieście i ostrzegał ludność, iżby nie łowiła ryb w Loch Fyne aż dopóki nie otrzyma pozwolenia jego książęcej mości, w następujące słowa zredagował to ostrzeżenie (działo się to w połowie zeszłego stulecia): „Pamiętajcie to sobie, że gdyby który z was od dnia dzisiejszego pozwolił sobie łowić ryby w Loch Fyne, będzie ścigany i karany w trojaki sposób: najprzód ma być spalony żywcem, potem wrzucony do wody, a nakoniec powieszony; a jeśliby pomimo to dopuścił się jeszcze raz podobnego przestępstwa, czeka go śmierć stokroć gorsza. Taki jest rozkaz jego książęcej mości księcia Argyll, króla Highlandów i cesarza wszystkich Europ w Szkocji".

Odkrycie. Na wyspie Korsyce, w odległości 2 kilometrów od Ponte Leccia odkryto grotę, która wspaniałością swą przewyższa wszyskie groty znane dotychczas. Wstęp do niej z powodu szczupłego otworu jest bardzo utrudniony, lecz po wejściu przedstawiawia się oczom olbrzymia sala, wysoka na 20 metrów. Z tej sali rodzajem korytarzów przechodzi się do nieobliczonej jeszcze liczby sal następnych. Górnicy, którzy podjęli się zbadania groty, zaopatrzeni w żywność i pochodnie bawili pięć dni i po przejściu, według ich obliczenia, czterdziestu kilometrów, musieli powrócić na powierzchnię ziemi, dalszą bowiem drogę zagrodziła im wielka przestrzeń wody, stanowiącej zapewne drugie wyjście Znajduje się ono już w bliskości morza niedaleko przylądka Revelatta, w okolicy miasta Calvi. W miejscowości tej, prawie narówni z powierzchnią morza istnieje niezbadana dotychczas głęboka wklęsłość, znana pod nazwą „groty jęków". Grota Ponte-Leccia jest więc ogromnem, 60 kilometrów długości posiadającem podziemiem, w które niegdyś wpadała rzeka Golo. Dwaj profesorowie uniwersytetu w Chrystyanji, którzy zapuszczali się w grotę celem zbadania tego fenomenu geologicznego, wydali opinję zgodną z powyższem mniemaniem.

Rada m. Lwowa będzie miała jutro zwyczajne posiedzenie, i obok innych spraw ma się zająć także wyborem miejsca na budowę stałego teatru.

Dyrekcja poczt przeniosła kontrolora Edw. Pivla z Rzeszowa do Lwowa, a kasjera Mich. Gutkowskiego z Jarosławia do Tarnopola.

Członkowie wydziału stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd. zamiast złożenia wieńca na trumnie śp. Karola Ptaszka, zasłużonego członka wydziału, zebranych 10 zł. przeznaczyli na fundusz wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosł. Jana z Dukli.

Namiestnik zwiedzał wczoraj gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Losowanie posagów po 290 zlr. z fundacji śp. Maks. i Franc. Ksaw. Siemianowskich, dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa odbyło się wczoraj w Wydziale krajowym.

Na 40 uprawnionych kandydatek otrzymały posagi: Ludwika Kundycka, Antonina Lewicka i Katarzyna Elżbieta Flakowicz.

Roboty około regulacji rzek, zaprojektował rząd

na Dunajeu pod Błoniem i Łukanowicami, kosztem 8480 zł., tudzież na przestrzeni między Czchowem a Biskupicami kosztem 13.060 zł. W obu wypadkach 1/3 kosztu pokrywa skarb państwa.

Sekcja przemyska oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich wypracowała szczegółowy projekt zabudowania dzikich potoków w dorzeczu Gniłej Lipy kosztem 5346 zł. 58 ct. Wydział krajowy oświadczył się za wykonaniem tych robót w ciągu br., a na równoczesne ustalenie i zadrzewienie debry wpadającej do potoku Kleszczówna przeznaczył subwencji 226 zł. Drugie tyle przyznał rząd.

Dla spiesznego wykonania obwałowań rzeki Wisły i Sanu, jako przedsiębiorstwa powiatowego, delegował Wydział kraj. z krajowego biura melioracyjnego inżyniera asystenta, Aleks. Wierzbickiego do prowadzenia robót nad Wisłą i inżyniera asystenta Mich. Kornellę nad Sanem.

O krwawem zajściu donosi *Gaz. Lw.* z pow. krakowskiego. Dnia 31. marca żołnierz 13. pułku p., Jakób Eber przebywający w gminie Czułów na egzekucji podatkowej, zastrzelił Wawrzyńca Bajona, lat 25 liczącego, rezerwistę wymienionego pułku, rzekomo we własnej obronie.

W Ameryce zakończył życie ks. Leopold Moczygemba, jeden z najbardziej wybitnych i cenionych przedstawicieli kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Kim był śp. Leopold, powiada *Kur. Polski* z Milwaukee, wiedzą nietylko Polacy, dla których całe życie poświęcił, służąc im wierną radą i dobrymi przykładami; wiedzą ci, którzy dźwignięcia przezeń niejednej instytucji publicznej byli świadkami: wiedzą Amerykanie, wie kraj cały. Ks. Moczygemba był inicjatorem polskiego seminarjum w Detroit i założycielem miasta Lemont w Stanie Illinois, gdzie wybudował wspaniały kościół, zwany „Jasną Górą". Ks. M. urodził się w Gliwicach na Szląsku w r. 1825, studja wyższe odbywał w Rzymie i przybył do Ameryki przed 40 przeszło laty.

W Wilnie zmarł Aleksander Grass, znakomity przez laty pedagog polski.

Rezultat balu polskiego w Petersburgu jest bardzo dobry. Ogólna suma dochodu dosięgła 6455 rs. rozchód zaś wynosił 1809 rs., z tego główniejsze pozycje są następujące: najęcie sali wraz z oświetleniem 900 rs., dwie orkiestry 365 rs., udekorowanie sali kwiatami i wazonami 175 rs., zdjęcie estrady koncertowej i postawienie balowej i następnie przywrócenie estrady koncertowej 115 rs., usługa 65 rs. itd., ostatecznie czysty dochód wynosi 4646 rs., tj. o sto rubli prawie więcej, niż w roku zeszłym.

Czas pracy w Anglji. Na wniosek dep. Brodhursta kazało angielskie ministerstwo handlu opracować statystykowi Giffenowi dokładny wykaz czasu roboczego w Anglji. Z wykazu tego wynika, że czas roboczy w Anglji wynosił przed 40 laty ogółem 60 godzin na tydzień. Niektórzy rzemieślnicy, jak np. piekarze, pracowali po 100 godzin. Obecnie przeciętny czas roboczy wynosi 54 godzin. Funkcjonarjusze kolejowi pracują atoli 60 do 72 godzin na tydzień. Wielka różnica zachodzi nietylko pomiędzy rozmaitymi rodzajami zajęcia, ale i śród jednego i tego samego fachu W kopalniach węgla np. w Northumberland pracują po 38 godzin na tydzień, w Lancashire natomiast 57 i pół godziny. Górnicy, zajęci na powierzchni, pracują 66 do 84 godzin na tydzień. Robota w gospodarstwach rolnych trwa zimą 45, latem 60 godzin na tydzień.

Za rządów królowej Wiktorji czas pracy skrócony został ogółem o 8 proc. Tendencją czasu jest naturalnie zmniejszenie godzin pracy. Do zredukowania godzin roboczych przyczyniły się w Anglji najwięcej spółki kopalniane.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Lew sejmowy" jednoaktówka Madejskiego i „Sen nocy letniej".

Wczorajsze przedstawienie „Carmeny" Bizeta musiano odwołać z powodu nagłego zasłabnięcia p. Warmutha, jak się zdaje, na influencę. Zamiast „Carmeny" wykonano „Mignon" Thomasa z p. Heller.

Z Warszawy. *Słowo* donosi, że upływający wkrótce kontrakt z tenorem opery warszawskiej p. Myszugą nadal odnowiony nie będzie. Artysta uda się podobno do Paryża, a następnie do Włoch. W miejsce p. Myszugi zaangażowany został tenor bohaterski, p. Warmut z płacą po 135 rs. za występ. (P. Myszuga pobierał 100 rs. za występ i miał 10 gwarantowanych występów miesięcznie). Podobno też ulubiony barytonista p. Chodakowski ma być na nowo zaangażowany do opery warszawskiej.

Król tenorów Tamagno, który obecnie występuje w operze moskiewskiej, zaangażowany tam na 10 występów gościnnych po 10.000 fr. za każdy występ, w początkach maja wystąpił na koncercie Towarzystwa muzycznego w Warszawie dzięki wicedyrektorowi towarzystwa p. Michałowi Hertzowi.

Kurj. Warszaw. donosi, że w tych dniach p. Hertz, powracając z Wiednia, całkiem przypadkowo, zabrał znajomość w wagonie kolejowym z Tamagnem, jadącym właśnie do Moskwy. Wspólna podróż, trwająca całą dobę, zbliżyła artystów i p. Hertz zaproponował tenorowi występ w Warszawie, nadmienił jednak, że Warszawa nie jest bogatą i nie może wiele płacić. Tamagno oświadczył, iż nie jest tak interesownym, jakby ktoś mógł mniemać i że bez żadnej pretensji w powrotnej drodze z Moskwy zatrzyma się w Warszawie, aby zaspiewać w koncercie Towarz. muzycznego. Obietnica została serjo uczyniona i potwierdzona słowem."

Według ogólnej opinji krytyki i melomanów muzycznych, królem tenorów jest teraz Tamagno, Włoch, który w ojczyźnie swej entuzjastycznie był przyjmowany, a w Ameryce i Barcelonie pobierał po 10.000 fr. za każdy występ.

„Thermidor". Sardou doczekał się też przedstawienia w Kopenhadze. Teatr był nabity publicznością, która czekała — skandalu. Sztuka jednak nie sprawiła żadnego wrażenia, tak, że nie tylko amatorwie skandalu, ale i amatorowie sztuki wyszli rozczarowani i niezadowoleni.

„Dziejów literatury polskiej" w opracowaniu Wł. Spasowicza, a w przekładzie z oryginału rosyjskiego na język polski, wyszło z druku wydanie trzecie. (Kraków, Gebethner i Sp. 1891.)

„Cesarzowa Faustyna." Stanisław Rzewuski, autor kilku powieści, jakoto: „Optimistes", „Sans argent", naturalistycznej „Camps ennemis" i wyszłej niedawno „Alfredine", oraz dramatu w trzech aktach, granego w Téatre Libre p. t. „Le Comte Witold", wystawił, jak już donosiliśmy, nową sztukę w Porte Saint Martin p. t. „Cesarzowa Augusta." Autor jest siostrzeńcem Balzaca, gdyż jedna z sióstr jego ojca, hr. Rzewuska, poślubiła wielkiego francuskiego powieściopisarza; druga oddała swą rękę p. Juliuszowi Lacroix, twórcy „Testamentu Cezara" i wielu innych znanych znanych utworów. Rzewuski ma zaledwie lat 28. W sztuce swej przedstawia imperatorową rzymską, kobieta rozwiązłych obyczajów, nadzwyczaj ambitną, żądną panowania nad światem. Popycha ona dzielnego wodza Kasjusza do buntu przeciwko małżonkowi swemu, cesarzowi Markowi Aureliuszowi. Spisek zostaje wykryty, a szlachetny imperator darowuje życie przewódcy. Faustyna wszelako, trawiona wciąż gorączką ambicji, pragnie być cesarzową nietylko z tytułu; to też siłą swych wdzięków opłakuje Kasjusza, a gdy widzi go u stóp swoich żebrzącego miłości, obiecuje mu swe łaski pod warunkiem, iż śmiały wojownik skorzysta z nieobecności w Rzymie Marka Aureliusza, podburzy przeciwko niemu prowincje, zwycięży go i wraz z Faustyną zasiądzie na tronie świata. Losy zrządziły inaczej. Zwycięzcą został Marek Aureliusz. Za całą zemstę nad pokonanym wrogiem każe mu poślubić Faustynę; dumna kobieta, nie mogąc przeżyć zawodu najdroższych nadziei, zatrutą szpilką odbiera sobie życie. Kasjusz sam oddaje się w ręce rozwścieczonego tłumu. Taka jest treść dramatu. Krytyka odzywa się o nim pochlebnie, podnosząc zwłaszcza zręcznie ożywienie tłumów. Zarzuca natomiast naśladownictwo Szekspira. Rolę Faustyny odtworzyła pani Hading, Kasjusza — Filip Garnier, Marka Aureliusza — Piotr Berton. W czwartym akcie, z wielkim przepychem i prawdą historyczną odtworzone jest Forum Romanum.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 7. kwietnia. Wielka część posłów polskich wraz z Jaworskim przybyła tu wczoraj.

Dziś odbędą się tu wybory do rady gminnej w drugiem kole wyborczem dla Wielkiego Wiednia. Największą część mandatów osiągną prawdopodobnie antysemici. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach w trzeciem kole wyborczem zwyciężyli antysemici.

Liczne zgromadzenie towarzystwa robotniczego „Gleichheit" uchwaliło wczoraj święcić 1. maja jako święto robotnicze.

Od 1. maja zaprowadzoną będzie taryfa strefowa także na kolei Północno-zachodniej i na kolei tow. kolei państwowych.

Rząd rosyjski zawarł z grupą Rotschildów wielką 3 procentową pożyczkę w złocie.

Handel towarów jedwabnych Adolfa Stiasnego zawiesił wczoraj wypłaty. Passywa wynoszą 600.000 złr.

Giełda: kredyty 299·87, länderbank 219 90, węg. renta złota 105·10.

Wiedeń 7. kwietnia. Cesarz nadał posłowi Edwardowi Gnieweszowi tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Djakon lwowskiej gminy ewangelickiej Teodor Schneider otrzymał złoty krzyż zasługi.

Sekretarz namiestnictwa August Szczurowski i wicesekretarz ministerjalny Jan Adam Czezowski mianowani starostami; komisarze powiatowi Władysław Pizar i Antoni Hołodyński sekretarzami namiestnictwa w Galicji.

Eugeniusz Gizowski mianowany wicesekretarzem przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Komisarz policji Michał Zajączkowski mianowany starszym komisarzem policji, a koncypista Ferdynand Kotowski mianowany komisarzem policji we Lwowie.

Koncypista galicyjskiego namiestnictwa dr. Zygmunt Pilat mianowany koncypistą ministerjalnym w ministerstwie oświaty.

Budapeszt 7. kwietnia *Pester Lloyd* donosi z Berlina, że tzw. sytuacja polityczna zaczyna się zachmurzać.

Berliner Tagblatt donosi, że Benderew od roku 1886 nie opuszczał Rosji i że sam on upewnia, iż nie organizował zamachu na Stambułowa. Zamach ten był aktem zemsty za stracenie Panicy.

Delegaci robotniczy Otten, Schröder i Markgraf, którzy powrócili z paryskiego kongresu robotniczego, zdawali wczoraj przed licznem zgromadzeniem robotników w Akwizgranie sprawę z przebiegu tego kongresu. Oświadczyli oni, że strajk w Belgji rozpocznie się wkrótce i że należy przeszkodzić temu, by z Niemiec nie dowożono węgli do fabryk belgijskich.

Liberec 7. kwietnia. Z powodu oddalenia jednego robotnika zaprzestało roboty 650 robotników w przędzalni Schmitta w Iserthalu.

Rzym 7. kwietnia. Minister Nicotera oświadczył przewódcom robotników, że zezwala wprawdzie na święcenie 1. maja, ale nie będzie tolerował żadnych obchodów publicznych. Celem utrzymania porządku użytą będzie kawalerja.

Wiedeń 7. kwietnia. Dziś odbyła się w Izbie deputowanych konferencja lewicy, w której uczestniczyło 95 posłów. Plener referował o konferencji lewicy z rządem i Polakami w sprawie utworzenia większości rządowej. Sprawozdanie Plenera przyjęto. Równocześnie odbyła się w parlamencie na zaproszenie Hohenwarta konferencja przywódców prawicy. Z Polaków wzięli w niej udział Jaworski, Czartoryski i Czerkawski. Czesi morawscy i antysemici w konferencji tej nie uczestniczyli. Wieczorem odbędzie posiedzenie Koło polskie.

Poseł do Rady państwa Eug. hr. Czernin złożył mandat.

Zmarł tu gen. sekretarz Banku austro-węgierskiego, Leonhardt.

Kiel 7. kwietnia. Cesarz Wilhelm dokonał wczoraj przedpołudniem własnoręcznie ceremonji przebicia kanału północno-wschodniego pod Landwehr.

Londyn 7. kwietnia. Podług *Timesa* zaszły tymi dniami w Kauli pod Widdyniem rozruchy chłopskie. Rokoszanie wypędzili władze bułgarskie; porządek przywróciło dopiero wojsko z Widdynia.

Podług *Dayly Telegraf* odkryto w Petersburgu nowe sprzysiężenie przeciwko życiu cara. Wojska nad granicą austrjacką mają być zdwojone.

Cannes 7. kwietnia. W. książę Mikołaj Michajłowicz poślubił najstarszą córkę księcia Mikołaja Nassauskiego, hrabinę Zofję Merenberg.

Simla 7. kwietnia. Plemię Miranzais nad Indusem podniosło bunt i zaatakowało posterunki angielskie. Podczas napadu zostało zabitych 9 żołnierzy, a 4 rannych. Słychać, iż inne także plemiona zamierzają chwycić broń. Anglicy wysłali tam posiłki.

Wiadomości polityczne.

Bukareszt 5. kwietnia. Dziennik rumuński *Lupta* podaje następujące zajmujące wiadomości, które zapewne przyczynią się do wyjaśnienia genezy mordu w Sofji. D. 21. marca przybył do Bukaresztu znany emigrant bułgarski Benderew, osławiony sprawca wykradzenia księcia Battenberga i od tego czasu pozostający w służbie rosyjskiej. Zamieszkał on tam w Gabroveni pod fał-

szywem nazwiskiem. Tego samego dnia po przybyciu wyjechał wieczornym pociągiem do Dżurdżewa, gdzie na niego czekał były minister bułgarski Karawełow, z którym miał długą rozmowę. Następnie odpłynął Karawełow do Ruszczuka na bułgarskim brzegu Dunaju, a przebywszy tam przez dzień, ku wieczorowi przybył znowu do Dżurdżewa i miał powtórną rozmowę z Benderewem. Po tem spotkaniu odjechał Benderew do Bukaresztu, gdzie przebył dwa dni i udał się stąd przez Dżurdżewo do Belgradu. Przybywszy tam, zajął w hotelu „Orjent" pokój nr. 11, leżący naprzeciw pokoju nr. 14, gdzie od kilku dni przemieszkiwał jakiś nieznajomy mężczyzna. Natychmiast po swem przybyciu udał się Benderew do nieznajomego i przesiedział u niego parę godzin, poczem nieznajomy bezpośrednio wieczornym pociągiem odjechał do Sofji. D. 26. marca powrócił Benderew do Tulczy, gdzie b. wi dotychczas jako urzędnik towarzystwa żeglugi parowej Gagarina, pod opieką tamtejszego konsula rosyjskiego. D. 27. marca nastąpił, jak wiadomo, zamach w Sofji.

Sofja 5. kwietnia. W sprawie zamordowania ministra Bielczowa prowadzi się śledztwo bardzo energicznie. Rezultaty trzymane są w tajemnicy, słychać jednak, że rząd natrafił na ślady obrzydliwego spisku uknutego przeciw głównym filarom obecnego stanu rzeczy w Bułgarji.

Zajmującym jest artykuł brukselskiego *Norda* w tej sprawie. Pismo to dobrowolnie-carskie z oburzeniem odpiera insynuację prasy niemieckiej i angielskiej, jakoby w zamordowaniu Bielczowa była ręka Rosji: „Gdyby już iść drogą takich obrzydliwych potwarzy — woła to pismo — to daleko prawdopodobniejszem byłoby przypuszczenie, że sam Stambułow ukartował ten zamach i poświęcił Bielczowa, którego łatwo może zasiąpić kim innym, by wyzyskać sytuację dla siebie". Idąc dalej tą drogą, dojdziemy logicznie do następującego wniosku: ponieważ sytuację pierwszą spróbowała wyzyskać Rosja dla swej ulubionej myśli — okupacji Bułgarji, więc zapewne Stambułow ukartował zamach w porozumieniu z Rosją. A więc w tym razie Stambułow jest ajentem rosyjskim!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy finansowe. *(Sprawozdanie orygin „Kurjera Lwowskiego.)* Hasłem obecnej gospodarczej i finansowej polityki są wielkie reformy w obu połowach monarchji austrjackiej, mianowicie regulacja waluty i konwersja rent. Ciągłe zakupowanie złota przez oba ministerstwa skarbu naprowadza, że regulacja waluty nie zbyt jest odległą. W chwili jednakże obecnej, gdy jeden z tych przewrotów zdaje się być bliskim urzeczywistnienia, zachmurzył się horyzont polityczny. Tuż przed Wielkanocą zjechali się obaj ministrowie skarbu celem porozumienia się co do olbrzymich operacyj finansowych, wskutek czego kursa na giełdzie poszły w górę. Widocznie jednak młody na swem stanowisku minister skarbu austrjackiego obawia się je szcze przystąpić do gruntownych reform, nie oswoiwszy się jeszcze w zupełności z sytuacją na nowem stanowisku. Po odbytym zjeździe, gdy nadzieje zawiodły, kursa efektów spadły.

Z końcem marca przejrzeliśmy bilanse prawie wszystkich banków austrjackich i nabraliśmy przekonania, że kierownicy tych instytucji w Austro Węgrzech pracują sumiennie nie zapuszczając się w zbyt ryzykowne interesa jak np. w Francji lub Ang ji. Przez znaczne odpisywanie części dochodów na rzecz funduszów rezerwowych, zmniejszają co prawda dywidendy akcjonarjuszów, ale utrwalają same instytucje. Już giełdy zaczęły podnosić kursa papierów bankowych, gdy nastąpiło morderstwo polityczne w Bułgarji. Naturalnie kursa spadły, bo cokolwiek się w tem państewku stanie, natychmiast łączą, i to słusznie, z knowaniami Rosji i w ten sposób sztucznie obniżają kursa a pisma niemieckie zamieszczają sążniste artykuły na temat o „Kriegsgerassel" itp.

Jedyne papiery, które od dłuższego czasu nie ulegają znacznym zmianom kursowym, *to nowe papiery galicyjskie.* Listy zastawne i hipoteczne tutejszych zakładów finansowych zyskują co raz więcej zwolenników nawet za granicą. Fakt ten świadczy jak najkorzystniej o naszych zakładach bankowych i ich kierownikach. Z całym pokojem możemy naszym kapitalistom polecić lokację swych kapitałów w krajowych papierach.

Koniec marca zapowiedział się prawie we wszystkich giełdach bardzo korzystnie, ale początek kwietnia wierny przyszłości kwiecień plecień, pokazał pochmurny horyzont polityczny, kursa giełdy berlińskiej nadchodzą słabe i wykazują zniżkę a to wskutek pogłosek o rzekomem powstaniu w Portugalji.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 Kwietnia 1891.

Hotel ŻORŻA. A. Hubicka z Ożydowa, W. br. Dzieduszycki z Jezupola, J. Horodyski z Kociubiniec, A hr. Wodzicki z Olejowa, J. Paygert z Streptowa, J. Pieniążek z Dembicy, K Romański z Wołynia, M Zakrzewski z Czechau, F. N dler z Czerniowiec, A. Markus z Jass, K Romünder z Remscheid.

Hotel CENTRALNY. Władysław Pasławski z Chodorowa, Justyn Czapelski z Gorlic, Konstanty Rauwid z Kijowa, Jan Jackowski z Rokszyna, Franciszek Kobierski z Czerniowiec, Władysław Brasucki z Czerniowiec, Michał Kryżanowski z Brzeżan, Eugen Pollak z Wiednia, Jan Gnoiński z Cieszanowa, Józef Sonenfeld z Wiednia

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Na podstawie ugody, zawartej z wydawnictwem pisma
NOWE MODY
Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą je otrzymywać za dopłatą 40 ct. miesięcznie.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne," po następującej cenie:

we Lwowie:
rocznie 7 złr. 44 ct. | kwartalnie 1 złr. 86 ct.
półrocznie 3 „ 72 ct. | miesięcznie — „ 62 „

na prowincji:
rocznie 11 złr. 04 ct. | kwartalnie 2 złr. 76 ct.
półrocznie 5 „ 52 ct. | miesięcznie — „ 92 „

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1. października 1890. podług zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. względ kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk i Brodów	2·20	**7·30**	**3·15**	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·10	**7·16**	**2·53**	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		2·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		2·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		**12·08**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
Z Bełzca i Sokala we wtorki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk i Brodów	4·11		9·50	**10·25**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	**11·05**
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**5·50**		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·26		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**8·45**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu i Husiatyna	**9·16**	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		**10·16**		
Do Bełzca i Sokala				**6·03**
Do Bełzca i Sokala we wtorki				**4·48**

(przy 3·15 / 2·53 oraz 9·50 / 10·15: [illegible])

Uwaga. Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na salach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 —1 i od 3 — 6-ej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu

Lwów, z Izby handlowej

7. kwietnia 1891

Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	210 50	213 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srb.	236 -0	239 50
Banku hipot galic. po 200 złr. w. a.	307 —	310
„ kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		216 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 75	10 4
„ „ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	08 90	109 60
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 -0	98 [illegible]
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	98 70	99 4
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	— —	—
„ „ „ „ 4 pr. w. a.	97 70	98 40
„ „ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	9. 50	96 20
„ „ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 85	100 75
„ „ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	9. 2.	95 90
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likwidacji: (dawn 6 proc.) 5 proc. w. a.	60 —	62
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	53 —	
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 prc. wa. los w 15 lat	49	52
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal 5 pr. m. k.	104 80	105 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	98 75	99 4
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	01 —	101 70
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w a.	00 80	101 5
Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. w. a.	10. -0	-
„ „ „ 1883, 1884, 1885 4 i pół pr.	98 4	99 10
Losy.		
Miasta Krakowa	2t 0	23 50
„ Stanisławowa	[illegible] —	28
Monety.		
Dukat cesarski	. 42	5 53
Napoleond'or	9 12	9 6
Pół imperiał	9 -7	—
Rubel rosyjski srebrny		1 4
„ „ papierowy	1.35 75	1 7 75
100 marek niemieckich	5 6	57 2

(obok: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 7. kwietnia 1891.	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje węgierskie banku kredytowego	340 50	
„ Bank anglo-austrjackiego	164 -	
„ Unionbanku	237 75	
„ kolei Karola Ludwika	211 7	
„ kolei północnej	277 –	
„ kolei południowej (Lombardy)	117 7	
„ kolei państwowej	248 50	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	235	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	
Losy komunalne wiedenskie	148	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1 4 25	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	1 5	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 75	
Renta węgierska złota 4 proc.	10 15	
Akcje Bankvereinu	116 60	
Rosyjski rubel papierowy	137 —	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

1000 guldenów

tej damie, któraby po użyciu mojej

maści na piegi

nie straciła tak **piegów, plam wątrobianych i opalenia,** jakoteż wszelkiego zabarwienia, szpecącego cerę.

Tygielek 2 zł. 10 ct.

„EPILATOIRE"

do całkowitego usunięcia włosów z twarzy, rąk i ramion i t. d.

Usunięcie włosów z miejsc niemiłych, tak ażeby więcej nie rosły, było do dziś tylko pobożnem życzeniem, ponieważ żaden środek nie zadawalniał. ***„Podziw"*** wzbudza dlatego mój środek, który nietylko usuwa włosy, *ale przeszkadza dalszemu porostowi,* tembardziej, że *gwarantuję* za skutek, zobowiązując się całą kwotę zwrócić w razie *nieudania się.*

Cena małego flakonu **5** zł. wielkiego **10** zł.

Medyczny piasek kwarcowy najlepszy środek na spędzenie *zajadów* pudełeczko zł 1·50.

„Bracilina" ***środek do zabarwiania włosów** a la minute* wolna od trucizn i metalów, nadaje *dowolne odcienia* od *blond* do *brunatnych prawdziwa* i trwała. Braciliną zabarwione włosy *nie dadzą się odróżnić* od włosów naturalnych.

Cena wielkiego flakona złr. 3.—Wysyłka za pobraniem.

Robert Fischer

Wiedeń I. Graben Doktor chemji. Habsburgergasse 4.

Składy: *Wiedeń*: apt. W. Twerdy I. Kohlmarkt. *Peszt*: I. Török, Königsgasse i apt. pod Wielk. Christofem, Waiznergasse. *Praga*: apt. J. Fürsta et A. Terscha. *Berno*: pod „Opatrznością". *Preszburg*: apt. Ormezowskiego.

Porady dla dam w sprawach kosmetycznych udziela się bezpłatnie, też listownie pod największą dyskrecją.



SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Cena w miejscu 1 kilogr. 1 złr. 90 ct.
na prowincji 4¾ kilo złr. 9.60 franco

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam przekonać się może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Kawa palona pół kilo 1 złr. 20 cent.

Józefa FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z t. zw. chinskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3.** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd.; dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze, trybularze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.**

Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcio letniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę, produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i ciągłego udoskonalania swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 roku „złoty medal" itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosji jako do Irkucka, Tiflisu, i t d. Wyroby własne magazyny znajdują się: **w St. Petersburgu, w Warszawie, w Moskwie, w Charkowie, w Odessie, w Tyflisie, w Rydze w Konstantynopolu, w Kijowie, w Żytomierzu, w Lublinie, w Kaliszu, w Grodnie, w Wilnie.** W czasie Jarmarków: **w niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie i t. p.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za ⅓ część sprzedaży, po odliczeniu stali, szkła, drzewa i złota.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

32 ct. ½ K. znakomitej Bryndzy Alpejskiej poleca handel **S. WOJCIECHOWSKIEGO.**

„Hotel Garni" pod „TRZEMA KORONAMI" l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 394

Gdzie dostanie cukierków tanio! Tylko w cukierni **Litwińskiego ulica Kręta 5.**
1 ko. pomadek dezertowych 1·40
1 ko. karmelków w 10 gatunkach 1.—
1 ko czekoladek „ „ 1·80
Konfitury, ciasta, torty, wszelkie obstalunki weselne. Z szacunkiem
Litwiński, Lwów ul. Kręta 5.

Emeryt posiadający kaucję poszukuje administracji większej realności. Adres w Adm. 637

Bez konkurencji fachowej kołdry, materace, sienniki i t. p. sprzedaje najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 7. 654

Majątki! ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany na kamienice we Lwowie lub Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17

Zezer zdolny dla robót accidensowych, znajdzie zajęcie u K. Sochaniewicza w Tarnopolu

Osoby posiadające rozgałęzione stosunki we Lwowie lub w innych miejscowościach Galicji znajdą ubocżne zajęcie jako agenci z prowizją przy jednem z pierwszorzędnych austrjackich towarzystw ubezpieczeń na życie. Chcący poświęcić się temu zawodowi zupełnie mogą być przyjęci jako urzędnicy ze stałą płacą i wynagrodzeniem kosztów podróży. Zgłoszenia pod znakiem „Ubezpieczenie na życie" do Administracji Kurjera lwowskiego.

Realność ulica Akademicka 16. obejmująca jednopiętrowy dom 167 □ sążni do sprzedania. 665

Dyetarjusz z pięknem pismem, biegły w rachunkach, zwinny i młody, znajdzie umieszczenie od 1 go maja 1891 przy c. k. Ewidencji katastru podatkowego w Cieszanowie Wynagrodzenie 18 do 20 złr. miesięcznie. W razie uzdolnienia płaca podwyższoną być może. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem dotychczasowego zatrudnienia i z załączeniem świadectw najdalej do 20 go kwietnia 1891 r. 691

Osoba inteligentna, wdowa po urzędniku średniego wieku, któraby szczerze i z wszelką znajomością rzeczy, chciała się zająć zarządem domu, a szczególnie kuchnią, znajdzie natychmiast umieszczenie w domu nie żonatego średniego wieku urzędnika. Zgłoszenia z zapodaniem warunków i bliższych szczegułów przyjmuje listownie Pauli w Cieszanowie. 691

Pianino do sprzedania lub wypożyczenia. Rynek l. 12. I. piątro 693

W poti czoła. Zbiór 20-tu nowel ruskich **Iwana Franko**, poprzedzony przedmową **M. Dragomanowa** i autobiografią autora, wyszedł właśnie z druku i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji Kurjera Lwowskiego. Cena egzempl. broszurowanego 1 złr 50 ct., oprawnego w płótno angielskie 2 zł.

Poszukuje się zdolnych ajentów J. Christof **fabryka stór i żaluzji** ul. Jabłonowskich 9 315

Posady starszego leśniczego, też w mniejszym skarbie we wschodniej Galicji lub Bukowinie poszukuje leśnik, mający posadę w Rosji; tenże ma lat 37, katolik, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiada język niemiecki i kilka słowiańskich, czerstwego zdrowia, we wszystkich gałęziach leśnictwa i rolnictwa obznajomiony i posiada bardzo dobre świadectwa

Łaskawe zgłoszenia do **„Verein für Güterbeamte Wien I Minoritenplatz 4.** pod Nr. 1018.

Poduszki gumowe dla chorych i do podróży
Woreczki gumowe na lód
Pończochy gumowe przeciw kurczom
poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel francuski.

Pracownia stelmachska Józefa Daszczaka Lwów ulica **Krótka l. 10.** (w pobliżu dworca kolei Karola Ludwika). Poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby stelmachskie jako to: wózki, tarantasy, faitony, wozy ciężarowe i t. p. przyjmuje także zamówienia z prowincji. Po przystępnych cenach. 570

Nauczycielka niemka udziela lekcji języka niemieckiego i konwersacji niemieckiej. Adres L. B. 14. Poste restante. 633

28 Marca zginęła **ulubiona kotka** biała angorowa; wabi się „Musia". Prawdopodobnie ukrywa się gdzieś w piwnicy. Oddawca otrzyma nagrodę 2 zł. Ormiańska 32 parter. 703

Zakopane. Willa przez lato do najęcia. Wiadomość, Ormiańska 32. parter. 705

Elegancka kareta bardzo tanio do sprzedania Bliższa wiadomość ulica Pańska Nr. 2 I piątro codziennie o godzinie 2-iej popołudniu. 697

Waldenburga aparat pneumatyczny dla osób cierpiących szczególnie na astmę i inne choroby przewodu oddechowego do sprzedania Bliższa wiadomość l. 18 ul. Chorążczyzny II piatro 702

Wabiki na słonki, patrony przybitki, proch i twardośrut najtaniej w głównym magazynie broni
S. Pieleckiego
we Lwowie.

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje umieszczenia Adres K. F. poste restante Drohobycz. 701

Kto chce jeść smacznie czysto i na maśle niech się stołuje u Pauliny Jaworskiej ulica Ormiańska Dziadzio

Jako uczeń znajdzie zaraz umieszczenie młodzieniec dobrze wychowany i inteligentny w aptece Tomaszewskiego w Żurawnie. 709

Dom parterowy pod nr. 6 a. ul Św. Wojciecha jest do sprzedania 695

Rządca dóbr
kawaler, liczy lat 39, zarządzał i administrował większymi majątkami, obznajmiony w każdej gałęzi gospodarczej, jak w rolnej tak i lasowej, w chowie bydła i koni, co wykazać się może chlubnemi świadectwmi. Poszukuje posady rządcy, **kontrolora lub kasjera** do większych majątków, na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarję Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Rządca" poste restante Lwów.**

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemihana Brajera w godzinach 9 — 12 3 — 6.

4 pokoje przedpokój spiżarka. Zamojskiego 14. 679

4 lub 5 pokoji, przedpokój, kuchnia. Pokój kawalerski, Sapieha 9. 656

2 pokoje piekne 5. Długosza (Kurnicka) naprzeciw ogrodu. 672

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Zyblikiewicza l. 3. na I. piątrze 3 pokoje, przedpokój kuchnia w parterze 1 pokój kawalerski, stajnia na dwa konie i wozownia. 677

Ulica Kopernika obok św Łazarza 29 I. piątro trzy pokoje z kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. 707

Pokoje kawalerskie do najęcia zaraz ulica Kościuszki 7. 696

3 lub 4 pokoje frontowe, nyża, kuchnia 1. maja Garncarska 28. 708

4 pokoje przedpokój kuchnia Chorążczyzna 21. 704

Korespondencje prywatne.

Dwie urocze, jedna o oku błekitnem, złotowłosa, druga ze spojrzeniem do głębi wnikającem, o włosach hebanowych, na tej drodze poszukuje pokrewnych sobie dusz. Jeżeli masz chęć wejść w korespondencję poważną i jeżeli chcesz poświęcić kilka chwil, pisz do pierwszej pod adresem „Semiramis", do drugiej „Kleopatra" poste restante Lwów.

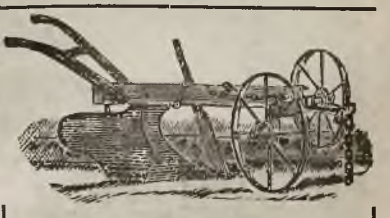
Jak się miewasz? Wyczekuję wiadomości, a ściskując całuję Cię. —!—

Niezabudka List Twój Aniołeczku uciechą mą. Pisząc do mnie nie krępuj się niczem, sam czytam listy. W liscie będzie list.

„Przyjaciel Ludu"
dwutygodnik
wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca, kosztuje z przesyłką: półrocznie **50** ct.; rocznie **1** złr. Adres wydawnictwa: Redakcja **Przyjaciela Ludu** we Lwowie.

Róże na sprzedaż
w doborowych gatunkach w przeszło 100 odmianach szczepione lub okulizowane w wysokości 1 do 2 metrów. Przeszłoroczne po 50, tegoroczne po 40 cent za sztukę.
Walenty Salwa, ogrodnik **w Stryju.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.



Pługi
systemu Claytona & Shuttlewortha nr. 2. z kolesnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie.
Fabryka maszyn w Otynji.

Wygnanie i męczeństwo polskich patryotów na Syberyi
napisał autor „Wspomnień więzienia"
Cena 25 ct., pocztą 28 ct.,
Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197.